

OTRZYMAŁA KOMISJA
PRAWNA SWOIM BIENIESTW
W ŁODZI

Nr. akt 989/47

Protokół przesłuchania świadka

Data 21 stycznia 1947 r. w Łodzi

Sądzia Śledczy [pusty] rejonu Sądu Okręgowego w Łodzi z sędzią

w [pusty] Sąd Grodzki w [pusty], Oddział

w osobie Sędziego S. Krzyżanowskiej Opiek. S.O. w Łodzi

z udziałem Protokółanta M. Adamczyński Julian Dobrzyński

w obecności stron [pusty]

przesłuchał siebie wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sądzia odebrał od niego przysięgę na że zadań art. [pusty] k.p.k. po czym —) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Suliborski Stanisław

Wiek 35 lat, ur. 1911 r.

Imiona rodziców Stanisław i Leokadia

Miejsce zamieszkania Łódź, Bieganski-go 8.

Zawód Lekarz

Wyznanie rz.-kat.

Karnałość niekarany

Sposunek do stron [pusty]

Do obozu Koncentracyjnego w Odęgocinie przewieziono mnie z Warszawy z więźniami na Pałacu 15 sierpnia 1940 roku. Byłem tam do dnia 10 lutego 1942 roku. Pierwsze dwa tygodnie pobytu w obozie /1.500 ludzi z transportu pierwszego warszawskiego/ odbywało karne świecenie, biegi, sztuki, po których większość więźniów cierpiących ciężko zachorowała na ropne sprawy chorobowe na nogach. W końcu sierpnia 1940 roku po wytyczeniu władz nadszerezych kierownictwo obozu już otrzymało polecenie leczenia więźniów chorych na nogi. Liczba więźniów chorych wyniosła około 1.000 osób, tak że trzeba było przygotować dla nich specjalny blok. W tym okresie Rudolf Hben w randze Hauptsturmführere był Lagerkommandantem /podlegał mu obóz i straż obozowa SS/, a Eriach Obersturmführer był Lagerführerem /podlegał mu całe więźniowie.

Podczas tygodniach karnych ćwiczeń, w czasie których całe nasze więźniostwo było zamknięte w obozie i bitem na śmierć przydzielona nas do pracy /t.j. pierwszy transport warszawski/. Ja pracowałem początkowo jako robotnik niewykwalifikowany przy niszczeniu torów, tłaczeniu kamienia, kryciu dachu. Od dnia 10 września 1940 roku

1) Ktoś inny niż ten, który podpisał protokół.
2) W tym miejscu świadek odpowiadał, jeżeli udzielił świadectw, że uprzedzono go o skutki odpowiedzialności karnej (art. 107 k.p.k.).

326

pracowałem na obozowej Izbie Chorych /Kranken Häftlingskrankenbau/ w charakterze jedn. czynie, pomocnika i lekarza /Pfleger/ z tym, że jestem dyplomowanym lekarzem ^{niepełnym} kryc, podałem się za studenta medycyny, ponieważ w tym okresie istniał surowy zakaz wjazdu centr. lnych /Berlin/ zatrudnienia na Izbach Chorych Obozowych dyplomowanych lekarzy. Oficjalnie lekarze mogli pracować na Izbach Chorych od listopada 1941 roku /również zarządzenie władz centralnych/. Słyszałem od współwięźniów, którzy byli w innych obozach, że podobne przepisy były również przestrzegane np. w Oranienburgu i Dachau. Pracowałem początkowo na bloku 27-ym na oddziale chorób wewnętrznych. W okresie tym śmiertelność była duża, jak pamiętam na stan obozu liczący do 4.000 - 5.000 ludzi umierało dziennie około 100 więźniów dziennie, następstw złych warunków higienicznych obozu /brak wody - jedna studnia, brak ustępów, zimna wilgotna, przewiewna, mrowiona taraki, niedmierne prace, niedostateczne odżywianie, nieodpowiedni obiór więźniów - drelichowe ubranie, brak nakrycia głowy i bosy - obowiązywało do grudnia 1940 roku - 16 godzin dziennie na wolnym powietrzu. Od grudnia 1940 roku wydano pozwolenie na posiadanie wełnianego swetra, skarpet i płaszcza drelichowego. W styczniu 1941 roku zezwolono na wykonywanie z domu 1 swetra, 1 pary skarpet i rękawic. Więźniowie umierali następstw wyniszczenia organizmu następstw zimna i głodu, pomijało się erę gwałtowną na skutek złego traktowania.

Pamiętam, że w grudniu lub w styczniu 1940 - 41, kiedy wydano polecenie egzekucji pewnej ilości Polaków, jeden z nich, młody może dwudziesto-letni więzień przebywał na Izbie Chorych i ~~zawieszony~~ był na liście przeznaczonych na egzekucję. Rozkazem władz miejscowych musiał być dostarczony na plac egzekucji, gdzie wykonywano egzekucję na współtowarzyszach z jego grupy. Przed wyłączeniem go na plac, otrzymał zastrzyk morfiny, czy eteru /nie wiem dokładnie jakiego modyfikacji użyto/ i szybko zmarł.

Od listopada 1940 roku zaczęto na polecenie władz /nie potrafię określić czy miejscowych czy centralnych/ umierać zastrzykami więźniów chorych na gruźlicę.

W lecie /sierpień/ 1941 roku wysłano około 300 więźniów-inwalidów rzekomo do sanatorium k/Dresna, jak się dowiedziałem od ówczesnego lekarza SS-Hauptsturmführer dr. -a Trzebińskiego, który ten transport eskortował, zostali oni poddani przesłuchaniu w okolicy Dresna. Od lata roku 1941, przy przyjmowaniu więźniów chorych do Izby Chorych, lekarz przetransportował niektórych i część więźniów przeznaczoną na umieranie na infekcjami dotylnymi fenolu. Ówczesnymi lekarzami obozowymi byli: lek. Schwelle, dr. Jung, dr. Blauschke. Tym sposobem zamiercano dzień nie około 50 osób dziennie, przy stanie obozu około 10.000 osób, i stanie Izby Chorych około 3.000 ludzi, w tym chorych na tyfus plamisty - 500, a reszta z powodu wycieńczenia i chorób ciężkich następstw urezów.

W aktach historii chorób nie wolno było opisywać stwierdzonych u więźniów zmian urezowych następstw pobicia. Znane mi są przypadki wesle liące, zgniczenia klatki piersiowej więźnia przez deptanie po niej nogami, przypadki martwicy pęcherzy i organów płciowych następstw pobicia, więźniów tej kategorii przywożono głównie z więzienia lubelskiego. W kancelarii Izby Chorych podawano najczęściej fałszywe przyczyny śmierci, ponieważ usiłowało ukryć duże ilości więźniów straszonych przez rozstrzelanie, gazowanie, czy zastrzyki śmiertelne.

Lekarze niemieccy z reguły nie interesowali się zupełnie chorymi jako ludźmi cierpiącymi, ograniczali się do podpisywania świadectw zgonu, a lekarze dr. Schwelle i Fischer zajęli się z chirurgii na więźniach. W początkowym okresie, przy małym stanie więźniów ~~inwalidów~~ lekarstw było dużo w późniejszym okresie - leków i materiałów operacyjnych brakowało. Przez pewien okres czasu lekarstw dość dużych ilościach przewożono drogą nielegalną z niemieckiego Oświęcimia poprzez więźniów pracujących w Kommando Banu-Werke.

W lecie 1941 roku saniejerano raczej żywnościowe więźniów chorych przebywających na ~~inwalidów~~ rewirze do połowy. Trwało to około 6 tygodni. Potem zarządzenie cofnięto. Z pewnością było wydane przez

władze miejscowe. W okresie od listopada 1940 roku do czasu kiedy zaczęto wprowadzać selekcje /t.j. lato 1941 r./ przyjeżdżano chorych do Izby Chorych w ograniczonych ilościach, bez względu na to, że mógł już umierać. Główną przyczyną przyjazdu na rewir była gorączka ponad 39 stopni wzg. nagle lub stopniowe, lub ciężkie doległości.

Władze centralne SS interesowały się problemem umierania przy pomocy fenolu. Pamiętam fakt kiedy latem 1941 roku jeden z lekarzy Polaków w Oświęcimiu /dr. Derias/ zaproszony był do wykonania sekcji zwłok więźnia umierającego dawką fenolu w obecności Komendy Lekarskiej, stojącej z dwoma SS-Obersturmführerów z Instytutu Higieny w Berlinie /nazwiska nie pamiętam/. Do wykonywania sekcji zwłok umierających używano więźniów - Polaków, pomocniczy personel Izby Chorych.

Pierwsze sekcje miało miejsce 5 września 1941 roku. Zgromadziło wtedy 600 sowieckich jeńców wojennych /grawitacja była bezopornie nie z powodu choroby/ i 300 chorych z obozowej Izby Chorych. Selekcji dokonali trzech lekarzy nie polscy: dr. Schmella, dr. Blachnik i trzech SS-Obersturmführer z Adolf Hitler Leibgarde, nazwiska którego nie pamiętam. Jeńców zgromadzono w mundurach, szalikach i okryciu, chorych w bieliźnie, w cięganym bunkrze /wtedy Komenda /ni. II/ Wydalano i rozbiierano zwłoki używane z dniem trzech przeszło tydzień czasu, przy czym przy pracy tej była specjalny oddziałem /Leichenstrücker Kommando/ zatrudniony cały personel Izby Chorych. Najcięższe sekcje odbywały się już w komorze przy krematorium, przy czym więźniom kazano się przedtem rozobrać. W ten sposób adekwatnie technika masowego umierania ludzi. Odczytano. /-/ J. Deserupislu /-/ dr. Suliborski, protok. /-/ M. Adamczyk.

Biuro Udostępniania Dokumentów
Archiwizacja

Z zgodności:
Glackner



SĘDZIA OKRĘGOWY ŚLEDZCY